Nr. 12. W Krakowie, dnia 21 Marca 1874 r. Rok XIII.

BIURO REDAKCYI
w Krakowie
Ulica Górnych Młynów,
Nr. 122.

Ekspedycya miejscowa
w Krakowie
w księgarni Wgo
Stanisł. Krzyżanowskiego
Rynek główny, N. 30.

PRZEGLĄD LEKARSKI

Organ Towarzystwa lekarskiego krakowskiego i Towarzystwa lekarzy galicyjskich we Lwowie
wydawany pod redakcyą
Dra Stanisława Janikowskiego, Prof. w Uniw. Jagiell.

Wychodzi
co Sobota
w objętości arkusza.

Rękopismy zwracają się tylko w skutek wyraźnego zastrzeżenia.

Ajencye główne.
w Warszawie w księgarni
Gebethnera i *Wolffa*,
w Poznaniu w księgarni
Edmunda Calliera.

Cena „Przeglądu lekarskiego“ wynosi:
W Krakowie rocznie . złr. 6 c. — w. a.
półrocznie . „ 3 „ — „ „
kwartalnie . „ 1 „ 50 „ „

Cena w Państwie Austryackiém z przesyłką pocztową
rocznie . . . . złr. 6 cent. 60 w. a
półrocznie . . . „ 3 „ 30 „ „
kwartalnie . . „ 1 „ 80 „ „

Ogłoszenia przyjmuje
Biuro Redakcyi, tudzież Ajencye A. Piątkowskiego *we Lwowie*, Z. Kostkowskiego, Haasensteina i Voglera i R. Mossego *w Wiedniu*, wreszcie Administracya Dziennika Poznańskiego *w Poznaniu*.

Cena ogłoszeń:
Od wiersza drobnego (petit) lub miejsca tegoż po 5 centów oprócz 30 cent. opłaty stemplowéj.

Numer pojedynczy kosztuje 15 c.

Z KLINIKI CHORÓB WEWNĘTRZNYCH PROFESORA BIESIADECKIEGO W KRAKOWIE.

Porażenie odnóg po nagłém otruciu arsenem. — Skuteczność prądu przerywanego.

Podał Dr. J. Merunowicz, Asyst. téjże kliniki.

Sylwester M., handlarz wiktuałów, liczący lat 30, nie przebywał żadnéj ciężkiéj choroby. W początku Października 1873 r. napił się przez nieostrożność piwa ze szklanki, w któréj znajdowała się trucizna na szczury; w godzinę późniéj chory dostał silnych wymiotów i licznych wypróżnień stolcowych. Przypady te nie zdołały jednak naprowadzić otaczających na myśl poradzenia się lekarza, zwłaszcza, że już następnego dnia chory czuł się zdrowszym. Dziewiątego dnia po tém otruciu wystąpił bezwład w odnogach dolnych i górnych, obok bardzo przykrego świędzenia i palenia w dłoniach i podeszwach. W ciągu Listopada stan ten pogarszał się ciągle, chory mizerniał coraz bardziéj. Przyjęty do kliniki dnia 28go Listopada, chory w piérwszych dniach pobytu swego tamże okazywał stan następujący:

Mężczyzna wzrostu średniego, dobrze zbudowany, licho odżywiony, z mięśniami wiotkiemi, waży 89 funtów. Władze umysłowe w niczém nie upośledzone. Badanie fizyczne płuc i serca nie wykazuje żadnych zmian, wątroba i śledziona wielkości prawidłowéj. Mocz prawidłowego składu, w oddawaniu moczu i kału chory nie widzi najmniejszéj różnicy. Sen i apetyt dobry.

Odnogi górne zgięte w stawie łokciowym pod kątem prostym z powodu widocznego skurczenia mięśnia dwugłowego, wyprostowanie czynne ramienia jest niemożebne, bierne w małym stopniu możebne, lecz bolesne. Przedramiona słabo wkręcone (*pronatio*) tak, że powierzchnie grzbietowe rąk są ku sobie zwrócone, a dłonie od siebie odwrócone; palce są przygięte ku dłoniom i nie mogą być czynnie wyprostowane; paluchy, przygięte ku wewnątrz, chowają się pod inne palce

Odnogi dolne są w kolanie zgięte prawie pod kątem prostym i nie mogą być czynnie wyprostowane, stopa i palce zwrócone ku wewnątrz tak, że podeszwy patrzą ku sobie. Wyprostowanie palców i zwrócenie podeszwy na zewnątrz jest niemożebne.

Kurczliwość i czucie elektromięśniowe są na przedramionach po stronie wyprostnéj znacznie zmniejszone, mniéj na ramieniu, t. j. w mięśniu trójgłowym; po stronie zginaczy mięśnie oddziaływają bardzo dobrze na prąd elektryczny i chory czuje go prawidłowo. Te same stosunki na odnogach dolnych. Dłuższe działanie prądu na zginacze odnóg jest nawet bardzo bolesném dla chorego.

Czucie skórne w kierunku odśrodkowym znacznie upośledzone, t. j. więcéj na rękach i stopach, mniéj na przedramionach i przedudziach, najmniéj na ramionach i udach. Wynik badania przedsiębranego czuciomierzem (*Aesthesiometer*) Eulenburga jest następujący: chory uczuwa po ukłóciu dwiema szpilkami odrębnie każdą szpilkę dopiero

w odległości	25	centymetr.	na stopie prawéj,
„	23	„	„ lewéj,
„	23	„	na przedudziach,
„	12	„	na udzie prawém,
„	15	„	„ lewém,
„	13	„	na dłoni prawéj,
„	16	„	„ lewéj,
„	17	„	na przedram. praw.,
„	21	„	„ lewém,
„	18	„	na ramieniu prawém,
„	24	„	„ lewém.

Przy badaniu wago - czuciomierzem (*Baraesthesiometer*), chory uczuwa zaledwie ucisk równający się 250 do 300 gramom.

Dotknięty dwoma ciepłomierzami o nierównéj ciepłocie, chory poznaje tylko wtedy różnicę, gdy takowa dochodzi do 20° C.: tak np., gdy jeden ciepłomierz okazuje 15°, drugi musi być ogrzany do 35° lub 40° C. Dodać muszę, że te ciepłomierze potrzeba było trzymać przynajmniéj o kilkanaście centymetrów od siebie odległe: gdyż inaczéj, mimo znacznéj różnicy w ciepłocie, chory uczuwał tylko dotknięcie jednym ciepłomierzem.

Mamy zatém porażenie bez naruszenia władz umysłowych, ze zmniejszeniem kurczliwości elektromięśniowéj w dotkniętych mięśniach. Porażenie to jest umiarowém, tj. dotyczy się równoimiennych mięśni po obu stronach, z tą jednak różnicą, że nie rozciąga się na wszystkie mięśnie odnóg, lecz na pojedyncze ich gromady, mianowicie mięśnie wyprostne; gdy przeciwnie zginacze są w stanie podrażnienia skurczowego. Daléj porażenie to nie rozciąga się na mięśnie mimowolne; towarzyszy mu jednak zmiana w czuciu skórném i zmiana w odżywianiu układu mięśniowego.

Opierając się na wyliczonych właśnie cechach porażenia u naszego chorego, nie możemy porażenia tego nazwać mózgowém: z powodu, że władze umysłowe są nienaruszone, że kurczliwość elektromięśniowa jest zmniejszoną, i że porażenie to nie jest jednostronném lecz obustronném. Nie jestto porażenie pochodzące ze zmian w rdzeniu pacierzowym: gdyż nie ma całkowitéj symetryczności w porażeniu mięśni, nie ma porażenia mięśni mimowolnych, nareszcie mięśnie tułowia nie uległy żadnym zmianom. Przyczyny tego porażenia nie można téż szukać w rdzeniu przedłużonym: gdyż ani w mowie, ani w połykaniu nie ma upośledzenia. Wykluczyć nakoniec można

z pewnością porażenie urazowe, gośćcowe (reumatyczne), macinnicze, pogorączkowe i pobłonicowe.

Jestto więc porażenie nie dające się nagiąć do żadnego z główniejszych działów porażeń. Jeszcze najbardziéj odpowiada obraz choroby u naszego chorego obrazowi porażenia będącego skutkiem ołowicy (*saturnismus*), lub arsenicy (*arsenicismus*): mianowicie porażenie mięśni wyprostnych na obu odnogach wzmagające się ku obwodowi, podrażnienie skurczowe mięśni zginaczy, obok ogólnego wychudnienia, jest prawie cechującém dla porażeń trutych (*toxische Lähmungen*); lubo sama nazwa jeszcze nie określa bliżéj téj rzeczy. Nasz chory, handlując przeważnie zbożem, nie ma żadnéj styczności z ołowiem; prócz tego porażenie ołowicze nie występuje niemal niepoprzedzone innemi wybitnemi objawami ołowicy, jakiemi są morzysko (*colica*), bole stawowe (*arthralgia*) i drżączka (*tremor*), a w opisanym przypadku objawów tych nie było. Z wywiadów zaś wiemy, że porażenie to nastąpiło w dziewięć dni po zażyciu trucizny na szczury. Rozbiór równéj ilości téj trucizny, dokonany przez Wgo Prof. Stopczańskiego, wykazał blizko trzy drachmy kwasu arsenawego.

Przez wykluczenie zatém innéj przyczyny porażenia, tudzież opierając się na wywiadach, możemy rozpoznać arsenicę nagłą (*arsenicismus acutus*).

Pomyślnym był dla chorego dotychczasowy przebieg: gdyż przypady ze strony przewodu pokarmowego nie trwały dłużéj jak jeden dzień, i że, prócz porażenia odnóg i palenia nieznośnego w podeszwach i dłoniach, nie wystąpiły żadne inne przypady następowe ze strony układu nerwowego.

Leczenie. Idąc za wskazówką Smolera, który w podobnym przypadku w r. 1863 po użyciu prądu przerywanego, zastosowanego na mięśnie porażone, już po kilku posiedzeniach osiągnął znaczne polepszenie; gdy Rosenthal również w jednym przypadku z dobrym go skutkiem użył: zastosowano i u naszego chorego prąd przerywany na mięśnie wyprostne. Już po dwóch posiedzeniach chory chodził, wprawdzie z wielką trudnością, lecz po kilku posiedzeniach przechadzał się bez obcéj pomocy po sali. W ciągu jednego miesiąca wyprostowanie czynne odnóg stało się możebném do tego stopnia, że chory mógł się nakarmić, pisać i t. d.

Dnia 18 Stycznia czucie skórne było polepszone bardzo znacznie, powtórne bowiem badanie czuciomierzem wykazało, że chory po ukłóciu dwiema szpilkami uczuwa każdą szpilkę odrębnie:

na stopie prawéj	na	10	centym.,	dawniéj	25 cm.
„ „ lewéj	„	8	„	„	23 „
„ przedudziach	„	15	„	„	23 „
„ na udzie prawém	„	5	„	„	12 „
„ „ lewém	„	5	„	„	15 „
„ na dłoni prawéj	„	3½	„	„	13 „
„ „ lewéj	„	5	„	„	16 „
„ przedram. praw.	„	8	„	„	17 „
„ „ lewém	„	7	„	„	21 „
„ ramieniu prawém	„	8	„	„	18 „
„ „ lewém	„	10	„	„	24 „

Ucisk 120 gramów poznawał chory na każdém miejscu.

W końcu Stycznia opuścił chory klinikę ze znaczném polepszeniem.

Zastosowanie terpentyny w ropnicy; wyzdrowienie.

Opisał Dr. J. **Sinclair Holden**, Lekarz Szpitala Św. Leonarda w Sudbury. [1])

Wyrobnik przy kolei wschodniéj skaleczył się w rękę uderzeniem o taczkę, poczém nastąpiło rozdarcie części miękkich i złamanie kilku kości śródręcza. W kilka dni po odbytym rękoczynie, przez który starano się ocalić kilka palców, pojawiła się zgorzelina tak, że trzeba było po nad stawem drugi raz przystąpić do rękoczynu, po którym w krótkim czasie nastąpiły dreszcze, poty obfite, bezsenność, ciche bredzenie, podskakiwanie ścięgien, otrętwienie, rana zaś stała się brudną i cuchnącą; widocznie nastąpiły wszystkie objawy ropnicy. Jako środek ostateczny, podano zadawkę pół drachmową terpentyny, w mięszance z ubitych jaj: po trzeciéj dawce nastąpiła znakomita poprawa, tętno i ciepłota ciała znacznie się obniżyły, przytomność wróciła, a chory zaczął pić dużo wódki i rosołu; gdy atoli nie podawano daléj leku przeznaczonego, korzystna zmiana niedługo trwała, tak, że nazajutrz wszystkie pojawy asteniczne powróciły i chory znowu dostał śpiączki. Wrócono więc do podawania terpentyny w takich samych zadawkach, z tym samym pomyślnym skutkiem, atoli trwałym, tak, że niebezpieczeństwo całkowicie minęło i chory wyzdrowiał.

Na wysokości napadu zdrowy dotąd bark nabrzmiał, a ropa była złośliwego gatunku i cuchnąca; atoli wśród użycia terpentyny coraz bardziéj się poprawiała, nie przyszło do utworzenia się ropnia, a pod oprawą z kwasu karbolowego szybko ziarnienie nastąpiło, tak, że chory mógł szpital opuścić.

W tym przypadku rzeczą jest niewątpliwą, że stosowanie terpentyny, środka przeciwgnilnego i pobudzającego, przyczyniło się do uratowania chorego z ciężkiéj choroby, jaką jest ropnica, i że warto używać częściéj tego środka, mianowicie po szpitalach, w których ropnica po odbytych rękoczynach znacznie śmiertelność powiększać zwykła. Dr. *Warschauer.*

[1]) *The Lancet*, 1874, Nr. 5, Vol. I.

Wiadomość o szczawie alkalicznéj węgierskiéj ze zdroju w Niemieckim Krzyżu (Deutsch-Kreutz).

Podał Dr. **Władysław Ściborowski.**

W komitacie sopruńskim w Węgrzech o ¾ mili od miasta Sopronu (Oedenburg), pod samém miasteczkiem Deutsch-Kreutz, znajduje się obfite źródło wody mineralnéj, oddawna w Oedenburgu i miejscach poblizkich tegoż używanéj jako przyjemny napój orzeźwiający, o któréj jednak, jako środku leczniczym, żadne ze znanych mi dzieł balneologicznych nie wspomniało dotychczas. W przeszłym roku dopiéro dzierżawca zdrojowiska p. Wojciech Goebl z Wiédnia, pragnąc wodzie zjednać większy rozgłos, poruczył jéj rozbiór chemiczny, znanemu chemikowi Prof. Freseniusowi, który obecnie wypadki tegoż ogłosił drukiem w rozprawce pod tytułem: *Analyse des Deutsch-Kreutzer Sauerbrunnens von Dr. R. Fresenius. geh. Rathe und Professor. Wiesbaden Verlag v. Kreidel.* 1874, *in* 8, s. 20.

Wspomniona rozprawka zawiera ogólne uwagi o położeniu zdroju, jego stanie obecnym, własnościach fizycznych i chemicznych wody, oraz szczegółowy opis dokonania rozbioru i jego wypadków. Nie mam zamiaru krytykowania rozprawy Freseniusa, gdyż samo imię autora będącego od wielu lat powagą chemiczną, zwłaszcza pod względem analitycznym, nie pozwala na to; chciałbym tylko porównać wodę świeżo badaną z innemi do niéj podobnemi, a dawniéj już znanemi wodami tego rodzaju. Podług rozbioru Freseniusa woda ta, ciepłoty 12,25° Cel. przy ciepł. powietrza + 25° C., smaku szczypiącego, przyjemnego, zapachu nieco siarkowodorem trącącego, c. g. 1,00246, zawiera w 1000 częściach na wagę:

Dwuwęglanu sodowego	0,8726	Siarczanu sodowego	0,0470
„ litowego . . .	0,0001	„ potasowego	0,0471
„ amonowego .	0,0034	Chlorku sodu . . .	0,0967
„ wapniowego .	0,9638	Jodku sodu . . .	ślad
„ strontowego .	0,0014	Bromku sodu . . .	0,0002
„ magnowego .	0,3194	Krzemionki . . .	0,0612
„ żelazowego . .	0,0095	Razem skł. zsiadłych	2.4543
„ manganezowego	0,0010	Kw. węglow. wolneg.	887,19 cs.
Fosforanu sodowego .	0,0006		

Podług podanego rozbioru, woda ta należy do rzędu szczaw alkalicznych, do których z dawniéj znanych zaliczamy zimne wody z Vals we Francyi, Fellathalquellen, Bilińską, Fachingen, Preblau, Ober Salzbrunn, Gieshübel Gielniowską i Teinachską, oraz ciepłe Vichy, Neunahr i Mont-d'ore.—Do najważniejszych składników wód wspomnianych należą: dwuwęglan sodowy, dwuwęgl. wapna, magnezyi. siarczan sodowy i potasowy, chlorek sodu. oraz kwas węglowy wolny.

Porównywając skład 13u wód wymienionych, widzimy, że woda z Deutsch-Kreutz najwięcéj zbliżoną jest do wody zdrojów gielniowskiego, gieshübelskiego, teinachskiego i zdrojów salzbruńskich. Odznacza się zamożnością w dwuwęglan wapniowy, pod tym względem z 13 wód przytoczonych przewyższającą tylko Fellathalquelle i Teinach; ma téż dość dwuwęglanu magnowego i wolnego kw. węglowego, pod tym względem w szeregu stoi w pośrodku, nieco niżéj pod względem siarczanu i chlorku sodu, a najniżéj pod względem dwuwęglanu sodowego. Co do ogólnéj ilości składników zsiadłych, zajmuje w szeregu 9te miejsce.

W porównaniu z wodą zdrojów krajowych, mianowicie szczawnickich, (do porównania bierzemy zawierającą najmniéj części składowych wodę zdroju Stefana), ma nieco tylko więcéj dwuwęglanu wapniowego, na równi dwuw. magnowego, nieco mniéj kw. węglowego wolnego, trzy razy mniéj dwuwęglanu sodowego, (o chlorku sodu nie mówię, gdyż tego woda szczawnicka, jako szczawa alkaliczno-słona, zawiera 10 razy więcéj.) Co do ogólnéj ilości składników stałych, woda szczawnicka zawiera ich przeszło trzy razy tyle.

Woda świeżo rozbierana należy do rzędu lekkich szczaw alkalicznych z przeważną ilością dwuwęglanu wapniowego; jako taka, zasługuje na używanie tam, gdzie są wskazanemi nieco słabsze szczawy alkaliczne; zwłaszcza, gdzie na błony śluzowe trzeba działać lekko osuszająco, a mianowicie w nieżytach błon śluzowych, oskrzeli, żołądka i kiszek, oraz w nieżytach nerkowych, obfitém tworzeniu się kwasu moczowego i usposobieniu do kamieni męcherzowych i t. d. Sądzę jednakże, że my, posiadając w naszéj wodzie szczawnickiéj szczawę alkaliczną, (choć nieco słońszą), ale za to nierównie dzielniejszą, bez świeżo rozbieranéj wody węgierskiéj śmiało obejść się możemy; nie szukając obcych bogów, lecz krzepiąc zdrowie naszych chorych wodami ojczystemi, któremi przyroda obficie kraj nasz obdarzyła.

PRZEGLĄD LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

POŁOŻNICTWO i CHOROBY KOBIET.

Cohnstein: O powikłaniu ciąży i porodu z rakiem macicy [1]).

Wiadomo, jak niedostatecznemi są wiadomości o wymienionóm powikłaniu i jak rozmaite są zdania autorów co do leczenia tegoż. Dla tego pożądane są świeże dodatki, jakie autor w niniejszéj pracy podaje na podstawie 134 przypadków. Autor objawia w nich pod wielu względami zapatrywania odmienne od dotychczasowych, a nawet wprost przeciwne. Z ciąży wyprowadza autor nową cechę rozpoznawczą: prosty bowiem przerost błony śluzowéj szyjki macicznéj uniemożebnia bardzo często zapłodnienie, podczas gdy stwardnienie rakowe nie sprzeciwia mu się; piérwszy mięknie podczas ciąży, a drugie się nie zmienia. Kobiety dotknięte tém cierpieniem nie są pierwiastkami, ujście ich przeto maciczne, samo przez się szerokie, rozszerza się skutkiem nacieku rakowatego, a ztąd się także tłómaczy łatwe zapłodnienie w podobnych przypadkach. To téż i statystyka wykazuje, że stosunkowo znaczna liczba kobiet nawiedzonych tą chorobą zastępuje w ciążę jeszcze po 38 roku życia. Obojętném zaś jest dla zapłodnienia, czy to jest wyrośl kalafiorowata (*Blumenkohlgewächs*), czy bez bujania brodawek sam naciek przybłonkowy w części szyjki macicznéj, albo w całéj szyjce,—a nawet, jak autor w 21 przypadkach stwierdził, może nastąpić zapłodnienie wtedy, kiedy cierpienie trwa dłużéj i owrzodzenie postąpiło. Dotychczas także nie wiedziano o tém, że ciąża kończy się dwa razy częściéj pomyślnie, niż gdyby miała nastać przerwa przedwczesna (68 : 30). Dwa razy uważano poród spóźniony wprawdzie dla tego, że bole porodowe na końcu prawidłowym ciąży nie wystarczyły, aby pokonać zaporę, którą stawiał rak macicy. Postać raka jest bez wpływu na koniec ciąży, jako téż na połóg: ponieważ w przeważnéj liczbie przypadków kończy się ciąża prawidłowo nawet wtedy, kiedy zwyrodnienie szyjki i dolnego odcinka macicy daleko się rozwinęło.—Co do pytania, czy i jakie dolegliwości pociąga za sobą to powikłanie, C. twierdzi, że z jego przypadków przebiegało tylko 5.3% bez wyraźnych dolegliwości, podczas, gdy w innych mocniéj były zaburzone trawienie i oddawanie moczu, niż w przypadkach, gdy macica jest zdrową. Inaczéj rzecz się ma z wpływem ciąży na rozwój raka. Jeżeli powstał w ciąży, to szybko się rozwijał; jeżeli zaś istniał przed ciążą, to wtedy bardzo mało, albo wcale się nie powiększał, a nawet uważano, że przypady miejscowe i ogólne wywołane przez rak słabły, jak n. p. rzedziéj pokazywały się krwotoki w piérwszych miesiącach, słabsze bole i powolniejszy upadek sił.—Co do rokowania, C. uważa, że pomyślny wpływ ciąży więcéj się nawet niż wyrównywa przez poród i połóg, a w każdym razie wszystkie trzy stany przyspieszają zejście choroby. Najniebezpieczniejszym jest dla choréj poród, naturalnie stosunkowo do rozległości zwyrodnienia. Ograniczone na jednéj wardze, jest bez wpływu na poród i bez szkody dla matki; kiedy zaś rozwinie się mocniéj, poród powolnieje, a skutkiem gniecenia i rozdarcia rokowanie pogarsza się dla matki i dziecka, a czasami kobiety umierają przed ukończonym porodem w skutek krwotoku, albo pęknięcia macicy.—Najodmienniejsze są zdania co do leczenia. Według C. zupełnie jest usprawiedliwionem leczenie wyczekujące w obec raka jednéj wargi części pochwowéj macicy: ponieważ pomyślny wypadek w raku przodkowéj wargi wynosi 87·5% dla matki, a 83·3% dla dziecka, a jeszcze większy odsetek dla raka wargi tylnéj. Tymczasem postępowanie wyczekujące w raku szyjki daje pomyślny wypadek tylko w 37·5%, względnie 34·7% dla matki i 33·3%, względnie 25% dla dziecka: ztąd wnosi autor, że tak rozległe cierpienie wymaga spiesznéj pomocy czynnéj. Sposoby zaś przez C. zalecane w takich przypadkach różnią się od dotychczas podawanych. Odrzuca sztuczne poronienie i poród sztuczny przedwczesny: ponieważ widoki dla matki nie są wtedy lepsze, a dla dziecka jeszcze gorsze, a nadto skraca się względnie dobry stan ciężarnéj. Nacięcie rakowatych mas poleca tylko w przypadku zajęcia samych ust macicznych, kiedy bole porodowe nie wystarczają dla wypędzenia płodu. W razie niedosta-

[1]) *Archiv f. Gynäkologie* 1873. V. 336—402.

tecznych bolów porodowych dają kleszcze, pominąwszy obok tego potrzebne nacięcie, najpomyślniejszy wypadek dla matki i dziecka; obrót zaś, przewiercenie (*trepanatio*) i zgniecenie za pomocą cefalotrybu są najniepomyślniejszemi. Wycięcie nowotworu uskuteczniano już częściéj pomyślnie, nawet potém wkrótce kobiety zastępowały w ciążę. C. zaleca je w przypadkach ograniczonego nacieku wargi, gdzie cięcie można uskutecznić w zdrowém miejscu macicy, albo kiedy rak kosmkowy przez wielkość i ucisk na sąsiednie części staje się uciążliwym, a w skutek nieuniknionego ucisku grozi zgorzeliną podczas porodu i połogu. Najniepewniejszą jest operacya na końcu ciąży i wtedy, gdy potrzeba zapomocą zewnętrznego rękoczynu sprowadzić położenie czaszkowe. Rękoczyn przedsiębrany dopiéro po dłuższém trwaniu bolów porodowych pogarsza rokowanie. W przypadkach wreszcie zajęcia całéj szyjki macicy, kiedy więc rokowanie w obec każdego zabiegu czynnego bardzo jest niepomyślném dla matki i dziecka. C. zaleca cięcie cesarskie: ponieważ zadaniem główném położnika jest, aby ratować dziecko, a nie stracić matki w skutek rękoczynu. Otóż rokowanie dla matki nie jest gorsze po cięciu cesarskiém wczesném, t. j. wykonaném przed pęknięciem błon płodowych, niż w ogóle skutkiem raka rozwiniętego w macicy, a w każdym razie możnaby ocalić 60% dzieci zdolnych do życia podczas operacyi, a niekiedy nawet i więcéj. Przypadki służące za podstawę do téj pracy w liczbie 134 są na końcu zestawione w załączonych tablicach.

Dr. *Buszek.*

More Malden i Dujardin-Baumetz: Chloral w położnictwie.

Własność uśmierzająca i usypiająca wodnika chloralu spowodowała Dra More Malden do obszernego zastosowania tego przetworu w praktyce położniczéj, mianowicie w przypadkach kurczów szyjki macicy, opóźniających pracę porodową, osobliwie zaś u pierwiastek. Malden przepisywał chloral, aby zmniejszyć siłę kurczeń i sprowadzić sen, i żeby szyjka miała czas odpowiednio się rozszerzyć. Po ośmiu godzinach 4 grm. (dr. 1) chloralu, dane w dwóch przerwach, dały pożądany skutek. Niezadawalniając się jednak tém, Malden w innych przypadkach zastosował kąpiel letnią, która daleko silniéj wpływała na rozszerzenie szyjki. Wynika więc z tego, że choral tylko jako środek uspakajający i sprowadzający sen może być zastosowany w podobnych przypadkach. Zatém z większą korzyścią da się użyć w bolach następujących po porodzie, i wtedy zastosowanie jego, obok całéj prostoty, jest zarówno wskazaném i rozsądném. (*The Lancet.*)

Dr. Dujardin-Baumetz opisał kilka przypadków, w których użycie wodn. chloralu było dziwnie skuteczne. W 1szym, u pierwiastki, cierpiącéj od dawna na ból głowy, ze zbrzęknieniem nóg i powiek i z białkiem w moczu, napad rzucawki (*eclampsia*) powstał na dwa dni przed porodem i trwał 10 minut. Zadano lawatywę z drachmą chloralu, poczém chora zasnęła. W dniu porodu, z przezorności i dla zapobieżenia nowemu napadowi, zadano w przerwie dwugodzinnéj dwie lawatywy, zawierające po drachmie chloralu. Napad się nie powtórzył, a nadto skurczenia macicy były całkiem niebolesne, chociaż były silniejsze i częściéj się powtarzały, niż prawidłowo. W drugim przypadku, w którym także wykryto białko w moczu, znajdowały się zwykłe warunki rzucawki. Zastosowano wodnik chloralu, jako środek zapobiegający; napad się nie powtórzył. Nareszcie w kilku innych przypadkach, w których chore były drażliwe, nerwowe i osłabione, D. B. podawał chloral ze skutkiem jak najlepszym, w zadawkach od ½ do 1 drachmy. Za każdym razem ból był złagodzony i, co więcéj, poród przyśpieszony. D. B. przekłada chloral nad chloroform w rzucawce, ale zaleca przepisywać zadawki dostatecznie wielkie (po 2, a nawet do 3 drachm). (*Gaz. méd. de Paris*, 1873.)

Spencer Wells: Pięćset owaryotomij.

Sp. W. przedłożył król. Towarzystwu lek. chirurg. w Londynie pięćsetne wycięcie jajnika przez siebie wykonane. Z 500 operowanych ozdrowiało 373; o 312 zdrowych słychać ciągle, że się dobrze mają. Autor utwierdza już dawniéj wypowiedziane zdanie, że jednostronne wycięcie jajnika nie przeszkadza kobiecie zostać matką. A nawet po wycięciu obydwu jajników nie następuje otyłość, ani téż kobiety nie tracą wejrzenia kobiecego, ani popędu płciowego. Z 373 ozdrowiałych było 36 kobiet niezamężnych, lecz poszły później za mąż; 15 miało 1 dziecko, 6 dwoje, 3 troje, i tyleż po czworo dzieci; dwie porodziły bliźnięta. Z 259 zamężnych większa część przeszła okres pokwitania; 24 miały potém jeszcze 1 albo więcéj dzieci. Dawny domysł, że każdy jajnik ma swoje przeznaczenie rodzajowe, upadł dawno w skutek wyników otrzymanych przez tego autora: kobiety z jednym jajnikiem rodziły bowiem bliźnięta, chłopców i dziewczęta po sobie. (*Cbl.* 9, 1873.)

JERZY CHRYSTYJAN ARNOLD.

Szkic bijograficzny.

Skreślił Prof. Dr. Fred. Kaźm. Skobel.

Arnold (Jerzy Chrystyjan), urodzony w Lesznie dnia 1 Lutego 1747 r., piérwsze nauki pobierał w mieście rodzinném. Jeszcze w wieku pacholęcym osierocony, dostał się w opiekę uczonego lekarza poznańskiego Ernesta Jeremijasza Neifelda, który go ku dalszemu kształceniu się wysłał do ateneum gdańskiego. Ukończywszy w niém nauki, udał się do Lipska, gdzie w tamtejszym uniwersytecie sposobił się na lekarza. Tam otrzymał dnia 18 Grudnia 1768 r. stopień Doktora Medycyny, po napisaniu rozprawy inauguralnéj: *De motu fluidi nervei per fibras medullares nervorum.* Wróciwszy do kraju jako lekarz skończony, osiadł nasamprzód w Poznaniu, gdzie ożeniwszy się z córką swego dobroczyńcy Dra Neifelda, po trzechletnim pobycie w tém mieście, przeniósł się na zaproszenie swych najbliższych ziomków do Leszna. Lecz sprzykrzywszy sobie mieszkanie w mieście, przez czas niejaki rozdzieraném sprawami religijnemi, w r. 1777 przeniósł się do stolicy kraju. Tu znalazł obszerniejsze pole do działania i służenia krajowi, nie tylko na polu naukowém, ale i religijném. W szczególności znacznie się przyczynił do połączenia w jedno ciało religijne ewangielików augsburskich z helweckiemi. Z początku był przez jakiś czas sekretarzem Jednoty ewangielickiéj, przez dwa lata lekarzem bezpłatnym szpitala ewangielickiego w Warszawie, urządził szkoły dla dzieci tego wyznania, wreszcie był radcą Konsystorza ewangielickiego aż do śmierci. Przybywszy do Warszawy ze sławą lekarza uczonego, którą wkrótce stwierdził czynami, a ozdobił szlachetnością i poświęceniem się dla chorych: zwrócił na siebie uwagę Króla Stanisława Augusta, wielkiego miłośnika nauk i opiekuna uczonych. Chcąc więc Arnoldowi wynagrodzić w jakiéjś części jego zasługi, mianował go swym radcą nadwornym.

W r. 1807 rząd Księstwa Warszawskiego wezwał go na członka komisyi, która miała wypracować urządzenie służby zdrowia w kraju odradzającym się pod władzami narodowemi. Plan ten zyskał pochwałę od władzy właściwéj. Poczém ówczesny Minister spraw wewnętrznych mianował go dnia 8 Września tegoż roku radcą Najwyższéj

Dyrekcyi lekarskiéj. Jako taki, złożył temuż dostojnikowi już w miesiącu Październiku projekt instrukcyi dla téj nowéj władzy, która za przybyciem Króla saskiego otrzymała tytuł Rady lekarskiéj. Lecz nie tylko władze rządowe, ale i towarzystwa mężów, pracujących nad uprawą nauk, uczciły go wezwaniem do prac wspólnych. Tak tedy mieszkającego jeszcze w Lesznie Arnolda w r. 1774 zaprosiła na członka Akademia cesarska Leopoldo-Karolowa badaczów przyrody. W r. 1804, dnia 8 Kwietnia, zaprosiło go do swego grona Warszawskie Towarzystwo przyjaciół nauk. W r. 1812, d. 14 Kwiet., Arnold został członkiem Towarzystwa gospodarczego warszawskiego. Wreszcie Towarzystwo naukowe krakowskie przesłało mu dyplom na członka honorowego w roku 1816 pod dniem 9 Czerwca. Tak pracując gorliwie dla dobra i chwały kraju, doczekał się na schyłku swego zawodu ziemskiego radosnéj uroczystości, t. j. obchodu 50-téj rocznicy otrzymanego stopnia Doktora d. 18 Grudnia 1818 r. Zakończył swe cnotliwe i pracowite życie d. 19 Listopada 1827 r. Zostawił po sobie, oprócz wzwyż przytoczonéj rozprawy inauguralnéj, jeszcze następujące pisma: 2) *Observatio anatomico-physiologica de foetu bicipite ad anteriora connato, trimestri abortu excluso.* (W pismach akademii badaczów natury 1774.) 3) *De partu serotino ex oedemate uterino cum singulari graviditate et puerperio* Lipsk 1775. 4) *Gedanken von der Zulässigkeit der Meinung: die Mutter wirke auf die Bildung ihrer Frucht durch die Einbildung.* 1r. u. 2r. *Versuch*, Lipsk 1775. 5)*Observationum physico-medicarum annus* 1772. Wrocław, 1777. Zasmakowawszy zaś osobliwie w badaniach historycznych, najwięcéj ogłosił prac téj treści, jakoto: 6) *Vita Ernesti Jeremiae* Neifeld (W pismach Akad. bad. nat. 1775.) 7) Wiadomość o życiu i dziełach Jana Johnstona (W rocznikach T. p. n. W. 1805. VIII. 131). 8) *Physiker zu Lissa nach* Johnstons *Tode, vom* J. 1675—1775. (Warszawa, 1821). 9) O hojności królów i względach panów polskich dla rzeczy lekarskiéj i lekarzów, (pięć rozpraw, ogłoszonych w rocznikach warszawskiego Towarzystwa przyjaciół nauk, mianowicie: 1a i 2a w tomie VII, 3ia w t. X, 4ta w XIII, a 5ta XV. Jednę z nich obejmującą panow. Sasów wydał po łacinie w Warszawie 1807 i ofiarował na powitanie Królowi Saskiemu przybyłemu w tym roku po raz piérwszy do swéj nowéj stolicy. Liczne (500) przypisy łacińskie do tych rozpraw pozostały w rękopiśmie). 10) Matthias Littawer Vorbek, *Phil. et Med. Dr.*, Vladislai IV *medicus cubicularius Vilnensis. Commentatio historico-literaria polona medica e codice pulaviano concinnata* (w rocznikach Towarzystwa naukowego krakowskiego 1823. VIII. 29.) 11.) *Prodromus historiae antiquae medicae polonae ad* Georgium Samuelem Bandtkie (*Miscelanea cracoviensia*, *fasciculus* II. 1814.) 12). *De monumentis historiae naturalis polonae literariis, usque ad finem saeculi XVI editis, ad rectorem magnificum et gratiosum medicorum ordinem universitatis lipsiensis, ut L vitae suae practicae annis in patria continuo peractis, animum gratum in memoriam sui exhibeat* Georgius Christianus Arnold. (Warszawa, 1818).

Strapiony zupełnym rozbiorem kraju, dokonanym w r. 1795, szukał pociechy w obcéj dla niego nauce, mającéj mocniéj zaprzątnąć umysł. Taką była dla Arnolda numizmatyka polska. Badania te zawiodły go napisania dzieła w tym przedmiocie w języku niemieckim, które jednak drukiem ogłoszoném nie zostało. Wyjątek z niego odczytał na jedném z posiedzeń Towarzystwa warszawskiego przyjaciół nauk p. n. 13) *Der polnische Mordthaler* kopa za głowę. *Ein Beitrag zur polnischen Münzgeschichte* (w rękopiśmie), tudzież rozprawę 14) O rzeczy menniczéj polskiéj (w rocznikach warszawskiego Tow. przyjaciół nauk 1804. VI. 292.)—Ulgi w bolu po stracie swéj piérwszéj żony i piérwszego dziecka szukał w poezyi. Żale swoje i inne smutne myśli, jakie w nim obudzało położenie kraju, przyodziane w szatę poetyczną, wydał w Warszawie 1780 r. p. n. *Deutsche Lieder eines Polen an seine Freunde.* Wreszcie, czyniąc zadosyć obowiązkowi przyjaźni, napisał żywot Gieringa p. n. *Denkmal dem um die evangelische Gemeinde zu Warschau wohlverdienten Herrn* Joh. Samuel Giering, *von seinem kirchlichen Mitgefährten gesetzt.* — Główną zasługę Arnolda upatruję w tém, iż był piérwszym pomiędzy nami, który zajmował się dziejami rzeczy lekarskich w Polsce.

SPRAWY ZAWODU LEKARSKIEGO.

Kwestya przymusu lekarskiego, oraz kwestya nakładania pewnych obowiązków na lekarzy przez państwo, stanowią od jakiegoś czasu często przedmiot tak rozpraw w różnych towarzystwach lekarskich, jakoteż i artykułów dziennikarskich. I w piśmie naszém kilkakrotnie wspominaliśmy o tym przedmiocie, a Tow. lek. krak. i Tow. lek. galic. wniosły przez swych delegatów odnośny do tego wniosek na wiec Towarzystw lekarskich, który się we Wrześniu odbył w Wiédniu; — wreszcie i kongres międzynarodowy także zajmował się tą sprawą, uchwaliwszy wniosek: „zjazd lekarski uznaje przymus ciążący na lekarzach udawania się z obowiązku do chorego na każde wezwanie za niesłuszny i poleca wykreślenie odpowiedniego ustępu z ustawy obowięzującéj.“

W Anglii podobnie zapatrują się na przymus lekarski, jak tego dowodzą uwagi ogłaszane w dzienniku *The Lancet* N. II. vol. I. r. b., z powodu przypadku powołania lekarza przed Sąd przysięgłych za to, że przybył za późno w $1^1/_2$ godziny po wezwaniu. Przy rozprawie jeden z sędziów przysięgłych wyraził zdanie, że jest winnym: bo on jest sługą publicznym. Lekarz został uwolnionym,— dziennik jednak *Lancet* z tego powodu następne robi uwagi: „Zapatrywanie sędziego przysięgłego, jakoby lekarz był sługą publicznym, samo się zbija. Nieoddzielném od pojęcia służby jest pojęcie wynagrodzenia, zapłaty i wzajemnéj ugody, czego wszystkiego nie ma między szérszą publicznością z jednéj, a prywatnym lekarzem z drugiéj strony. Publiczność nie będzie przecież żądała, aby lekarz był jéj sługą bez odpowiedniego wynagrodzenia. Nie chcemy przez to zalecać jakiéjś nierozsądnéj odrazy w obec zadość czynienia powołaniu; albo orzec, że lekarz nie ściąga na siebie ciężkiéj odpowiedzialności, gdy zwłóczy odwiedziny, do których jest nagle zawezwanym; albo czyniąc to, że nie przekracza praw ludzkości, które ciążą na lekarzach, choć nie ciążą na kupcach;— ale uważamy sobie za obowiązek wyjednać dla lekarzy prawo czynienia wedle własnego poczucia obowiązku i zbić wyraźnie to dziwaczne mniemanie, że lekarz jest sługą publicznym w obec tego, że publiczność nie pojmuje téj zależności w odpowiedni sposób, lecz tylko egoistycznie; gdy to jéj interesom dogadza. Bez względu na zapłatę i najuboższy nie umrze bez dobréj pomocy nauki i lekarzy, — lecz protestujemy przeciw fałszywemu zdaniu i zastosowywaniu go w celu potępienia lekarzy.

Obecnie znów rząd cesarstwa niemieckiego chce nałożyć nowy obowiązek na lekarzy: donoszenie o chorobach zaraźliwych, a wszystkie prawie towarzystwa lekarskie prowincyonalne sprzeciwiają się temu, żądając, aby obowiązek ten, nie ciążył wyłącznie na lekarzach, ale aby podciągnąć pod niego wszystkich: gospodarzy domów, zarządców hoteli, fabrykantów i głowy rodzin i t. d. (*Bayr. Intell. Bl.* 44, 1873). Lekarz saski Prof. Dr. Richter obrusza się również, na to, wzywa wszystkie Tow. lek. w Saksonii do protestacyi: do nich bowiem należy czuwać, aby na stan

lekarski niesłusznie nie nakładano ciężarów, jakie na innych zarobkujących nie ciążą i bronić uchwał powziętych na zgromadzeniu lekarzy i przyrodników w Dreźnie:

1) Stan lekarski jest wolnym, nie zaś jakiémś urządzeniem państewném (Statseinrichtung).

2) Dla tego winny być zniesionemi wszelkie w niektórych jeszcze krajach na lekarzach ciążące wyjątkowe (na inne stany nie nałożone) zobowiązania, ciężary, służebności i środki dyscyplinarne. Dr. *Grabowski.*

* **Reklamy lekarskie** potępiło niedawno kolegium lekarzy w Londynie, podobnie jak przedtém kolegium chirurgiczne, a mianowie rodzaj tychże ukryty pod postacią ogłoszeń o dziełach lekarskich, zamieszczanych w dziennikach nielekarskich. Obydwie te korporacye postanowiły wykluczyć każdego członka, któryby się czegoś podobnego dopuścił. (*The Lancet*, N. 26, vol. I, 1873.) — W jednym z dzienników politycznych lwowskich napotykamy często ogłoszenie pewnego lekarza o „Poradniku lekarskim w chorobach wenerycznych." Karcenie takich reklam byłoby jedném z zadań pożądanej instytucyi „Izb lekarskich."

DROBIAZGI TERAPEUTYCZNE.

Schwalbe. **O wstrzykiwaniu wyskoku i podobnie działających płynów w miąższ narządów i tkankę podskórną** (Virchowa Archiv. LXI. 260—265).

W uzupełnieniu dowodu złożonego w poprzedniéj pracy, że główny skutek leczniczy wstrzykiwań nastoju jodowego w wolach przypisać należy wyskokowi, próbował autor wstrzykiwać wyskok w inne sadzele. Podany opis choroby dowodzi, że tłuszczaki po takich wstrzykiwaniach się zmniejszają, a to z powodu tworzenia w nich blizn. A nawet skutki wstrzykiwań ergotyny w tętniakach i żylakach odnosi autor do tego, że ergotyna zawsze się używa w roztworze wyskoku i gliceryny. Wywołują one zapalenie i zbliznowacenie, a ztąd uciśnięcie i zamknięcie nawet naczyń rozszerzonych. (*Centralblatt* N. 9, 1873).

Dr. *Buszek.*

Sposób zapobieżenia zakażeniu krwi gnilnemu przy wycinaniu obszernych tłuszczaków, proponowany przez Dr. Demarquay, na tém zależy, żeby zachować w całości torbiel otulający treść guza. Na ten cel po przecięciu skóry, tkanki i mięśni nad guzem położonych, nacina się błonę torbiela i wyłuszcza się całą treść tłuszczaka. Założywszy wnętrze torbiela skubanką, oczekuje się ropienia. Demarquay niedawno po usunięciu tym trybem tłuszczaka, zaszył na nim skórę, włożywszy poprzednio sączek do jego jamy, dla odprowadzenia cieczy; a chora bardzo prędko wyzdrowiała. (*G. d. hôp.* 109, 1873).

Dr. *A. Kremer.*

Wspominki historyczne.

Marzec 1604 r. We Wtorek po Niedzieli środo-postnéj Zygmunt III król polski upominał się u zwierzchności miejskiéj krakowskiéj o należytość zatrzymaną z zapisu Macieja z Miechowa na uposażenie katedry profesorskiéj w Wydz. lek. (R. w. 1. t. III. 26.) Dr. *Oettinger.*

KRONIKA i ROZMAITOŚCI.

* **Kraków**, dnia 18go Marca. Ministerstwo wyznań i oświaty, z powodu zmienionych w uniwersytetach w Wiedniu i w Pradze stosunków po odłączeniu t. zw. gron doktorskich od gron profesorskich wydziałów lekarskich, zaprowadziło w rzeczonych uniwersytetach nowe przepisy pod względem składu komisyj do wydawania orzeczeń (głównie sądowo-lekarskich); chcąc zaś zastosować takowe przepisy i do innych uniwersytetów przedlitawskich, zażądało w tym względzie zdania Wydziału lekarskiego tutejszego. O przedmiocie tym zamierzamy dać wkrótce obszerniejsze uwagi.

W przeszłym tygodniu w Zakładzie klinicznym tutejszym Prof. Bryk wykonał przetoczenie krwi (*transfusio*) u choréj z kliniki Prof. Biesiadeckiego, cierpiącéj na bielicę (*leucaemia*), czém jednak nie zdołano ocalić jéj życia. Opis przypadku tego zapewne będzie przedstawiony Akademii.

* Z nadesłanego nam prospektu dowiadujemy się, że dwutygodnik „Krynica" pod redakcyą Dr. Zieleniewskiego i w r. b. wychodzić będzie w porze kąpielowéj.

* **Warszawa.** (Spóźnione.) Towarzystwo lekarskie warszawskie wzbogaca się nieustannie w zasoby materyalne. W m. Listopadzie r. z. odbyło (jak o tém donosiliśmy) piérwsze posiedzenie w domu własnym przy ulicy Niecałéj, zbudowanym z zapisu ś. p. Bącewicza. W doprowadzeniu do skutku téj budowy wielka była zasługa sekretarza stałego Towarzystwa, Dr. Szokalskiego, co téż Towarzystwo uznało, uczciwszy składkowym upominkiem szanownego Profesora, który w podziękowaniu swém nie zapomniał uwydatnić udziału, jaki w téj pracy wziął pod względem administracyi i osobistego dozoru JP. Julian Jankowski, b. urzędnik w biurze b. Rady lekarskiéj Król. Polsk., od wielu lat prowadzący księgi rachunkowe kasy wsparcia podupadłych lekarzy. — Ze składek zebranych w początku r. z. dla uczczenia Prof. Chałubińskiego pozostała suma 1200 rs., z któréj ma być przy Tow. lek. ustanowiony wieczysty fundusz, przeznaczony na udzielanie nagród za najlepsze dzieła lekarskie i przyrodnicze.

= **Wilno.** Ces. Tow. lek. wileńskie wyznaczyło nagrodę konkursową w ilości rs. 500 za rozwiązanie pytania: „Czy istnieje kołtun (plica polonica) jako choroba sui generis." Termin nadsyłania do Tow. lek. w Wilnie rozpraw lub dzieł, ubiegających się o nagrodę, oznaczono do 12 Października 1874 r.

* **Poznań.** W dniu 1 b. m. Grono lekarzy i innych obywateli tutejszych wyprawiło ucztę dla powitania Dra Mateckiego przy sposobności szczęśliwie odzyskanego wzroku. Podczas biesiady Dr. Świderski w imieniu sekcyi lekarskiéj Tow. Przyj. Nauk Pozn., któréj Dr. M. jest przewodniczącym, wręczył temuż na pamiątkę ozdobne album z fotografiami członków.

* **Wiedeń.** Dzienniki lekarskie tutejsze za przykład nepotyzmu przytaczają usiłowania grona prof. wydz. lek. czynione w tym celu, aby na miejsce ustępującego Profesora farmakologii Dra Schroffa starszego, podsunąć syna tegoż, Dra Schroffa młodszego, przyczém pominiętoby wielce zasłużonego Dr. Bernacika, który tę naukę wykładał w Akademii józefińskiéj.

Nekrologia. W Wiesbadenie zmarł w 65 roku życia Dr. Karol Ernest Bock, b. Profesor Anatomii patologicznéj w Lipsku, który literaturze niemieckiéj wielce się zasłużył licznemi dziełami i artykułami popularnemi o nauce lekarskiéj, a w szczególności o higienie traktującemi. W Berlinie zmarł Dr. Löffler, zaszczytnie znany w piśmiennictwie wojskowo-lekarskiém.

W Krakowie umarł d. 8. b. m. w 30. roku życia Dr Jan Frömrich, b. lekarz dzielniczy (Stradomia i Kazimierza).

Zasłużony badacz na polu Anatomii patologicznéj we Francyi Dr. Cruveilhier zmarł w początku b. m. w 83 roku życia w Limoges. Uczeń Dupuytrena, był następnie długo czynnym w szpitalach paryzkich Maternité, Salpe-

trière i Charité, i dopiéro na krótki czas przed wojną 1870 r. cofnął się w zacisze życia domowego.

W Mnichowie zmarł Prof. Medycyny publicznéj Dr. Józef Hoffmann.

Statystyka szpitalna.

Wykaz ruchu chorych leczonych w miesiącu Styczniu 1874 w szpitalu powszechnym we Lwowie.

Pozostało z końcem Grudnia 1873	725
Przybyło w ciągu Stycznia 1874	605
Było razem leczonych	1330
Ubyło: wyzdrowiałych	384
nieuleczonych	78
umarło	60
Razem	522
Pozostało z końcem Stycznia do dalszego leczenia	808
Najwyższy stan chorych w ciągu t. m. był dnia 29 Stycznia 1874	812
Najniższy zaś 5 Stycznia	721
Stosunek wyzdrowienia wynosił odsetek	28·87%
Stosunek śmiertelności względnie do wszystkich chorych w ciągu t. m. leczonych odsetek	28·87%
Tenże sam stosunek względnie do ubyłych wynosił odsetek	11·49%

W tym miesiącu przybyło do szpitala o 154 chorych więcéj, niż poprzedniego miesiąca, a liczba chorych leczonych t. m. była o 124 wyższą od téjże z poprzedniego miesiąca.

W porównaniu z miesiącem Grudniem 1873, okazał się stosunek wyzdrowienia o 0,3% większy, a śmiertelność o 1·29% mniejszą, odnośnie do wszystkich chorych leczonych, względnie zaś do ubyłych o 3·6% mniejszą.

W ubiegłym miesiącu pojawił się dur osutkowy i brzuszny w liczniejszych przypadkach w ogólnéj liczbie 16 mężczyzn i 7 kobiet, jednak z przebiegiem łagodnym; przypadku śmiertelnego nie było. Chorych na ospę było ogółem 13; z tych 5 umarło.

Lwów, dnia 13 Lutego 1874.

Dr. *Głowacki.*

KORESPONDENCYA REDAKCYI i ADMINISTRACYI.

Wmu. Dr. W. P. we Lw. Nie znając broszury, którą Szan. kolega przełożył, nie możemy z góry zaręczyć, czy może być w „Przegl. lek." ogłoszoną. Prosimy zatém o rkp. do przejrzenia.

Prenumeratorów, których przedpłata kończy się z końcem bieżącego miesiąca, lub którzy tylko część przedpłaty za ubiegły kwartał złożyli, uprasza Administracya o niezwłoczne odnowienie przedpłaty, a względnie i nadesłanie zaległości, jeżeli nie chcą doznać zwłoki w przysyłce.

TREŚĆ: Merunowicz. Porażenie arsenowe. Holden: Ropnica uleczona terpentyną. Sciborowski. Deutsch-Kreutz. Przegląd położnictwa. Skobel: J. Chr. Arnold. Sprawy zawodu lekarskiego i t. d.

Redaktor odpowiedzialny: **Prof. Dr St. Janikowski.**

Nakładem Tow. lekarskiego krakowskiego. W drukarni Uniwersytetu Jagiell. pod zarządem Ign. Stelcla.